Nr. 36. Środa 13 lutego 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena

Zasadnicze zmiany.

Sosnowiec, 13 lutego.

Prawie jednocześnie z uznaniem rządu sowieckiego przez Wielką Brytanję de jure ukonstytuowała się w nowym składzie rada komisarzy ludowych. Nazwiska nowych narkomów znane są z depesz.

Zbiegnięcie się w czasie tych dwu faktów nie wskazuje bynajmniej na jakikolwiek związek przyczynowy pomiędzy nimi. Fizjognomja nowego sownarkomu jest wynikiem nie tyle konjunktur politycznych na szerokim świecie, te bowiem są dziś dla Rosji sowieckiej wyjątkowo pomyślne, ile ukształtowania się stosunków wewnątrz partji i na szerszym terenie republiki.

Odnowiony rząd sowiecki, w którym, po stanowczem odrzuceniu przez komitet centralny i potępieniu zasady frakcyjności, z n a l e ź l i się przedstawiciele wszystkich, zdaje się, istniejących w niej ugrupowań, jest dziełem kompromisu, równoznacznego w historji jej rozwoju z przejściem pewnego, nieuniknionego etapu, na drodze do bardziej współczesnych, cywilizowanych, że się tak wyrazimy, form rządzenia i bytowania. Fakt ten w naszem zrozumieniu, przesądza dalszy bieg wypadków. Nie tylko legalizuje on jawną opozycję, ale co więcej jest bardzo poważnym krokiem ku zbliżeniu się z nią w jedynym możliwym w takich wypadkach celu, kompromisowego wypośrodkowania l i n j i wewnętrznej i zewnętrznej.

Ten zasadniczy etap władza sowiecka już przebyła i wypadek ten w dość już długim łańcuchu zaszłych ewolucji nabiera szczególnego znaczenia, który ułatwi szerszemu ogółowi rozpatrzenia się w obecnych stosunkach rosyjskich.

Oprócz tej wskazówki mamy jeszcze inną nie mniej ważną dla przyszłości Rosji sowieckiej.

Cofnijmy się nieco wstecz. Od r. 1907 partja komunistyczna pod względem liczebnym wykazuje stały i szybki rozwój. Z roku na rok szczuplę kadry starych i wybranych bojowników zasilane są przez nowych ludzi, zwanych nie bez złośliwej intencji „październikowymi“ komunistami, których zadaniem było wzmocnienie partji „żywą solą“, ale nie sięgać po władzę i wpływy. Odtąd starszyzna, mając w swych szeregach około trzystu tysięcy nowozaciężnych na pięćdziesiąt tysięcy starych komunistów, musiała zaprowadzić nad młodszą bracią na szpiegostwie oparty system kontroli, aby nie stanąć pewnego dnia wobec faktów dokonanych.

Porewolucyjna historja rosyjskiej partji komunistycznej ma kilka t. zw. „czistek“, kiedy raz po raz wyrzucano z partji dziesiątki tysięcy partyjnej „szpanki“.

Sterroryzowana umiejętnie przez prowodyrów „Szpanka“ siedziała na ogół cicho, ba... starała się przy każdej sposobności zaznaczyć swe uczucia wiernopoddańcze.

I tylko po pierwszych sukcesach opozycji, kiedy tryb wojenny w partji zaczął zaczął się rozluźniać z katastrofalną niemal szybkością, — „Szpanka“ zaczyna się również „różniczkować“ i podnosić głowę.

Jednocześnie rozpoczął się wysoce niebezpieczny dla partji proces ucieczki z jej szeregów malkontentów ze starej gwardji. Pozostawały dwie drogi: albo zamknąć wstęp do partji nieumiejącym się dopasować do stawianych wymagań nowym elementom z liczby sympatyków i w ten sposób skazać partję na stopniowy uwiąd starczy, albo otworzyć szeroko drzwi dla nowych ludzi i tą drogą skazać ją na nieuniknione przerodzenie się wewnętrzne.

Partja obrała drugą drogę, wchłaniając za jednym zamachem blisko sto tysięcy ludzi, trzymanych dotąd w rezerwie bezpartyjnych. Jak widzimy zatem rosyjska partja komunistyczna wypływa coraz wyraźniej na szerokie prądy coraz głębszych przemian ewolucyjnych, kt... re zmieniają się gatunkow... i wpływają konsekwentn... na zmiany jej taktyki i p... lityki.

Nie miejmy jednak zł... dzeń. Przeobrażenia w pa... tji komunistycznej sprow... dzą zmiany w jej polity... ekonomicznej, która ogla... się zazdrośnie na nieuf... dotąd kapitały zagranicz... i przesuną punkt ciężko... jej polityki państwowej... martwego punktu wyjałow... łego i zbankrutowanego k... smopolityzmu na stare... tarte szlaki czynnej polity... w duchu nacjonalistyczny...

Ludwik Zieliński.

Samowystarczalność gospodarstwa narodowego.

Sosnowiec, 13 lutego.

Druk banknotów bez pokrycia nareszcie ustał, aby raz na zawsze, a z tem zmienia się zasadniczo obraz gospodarstwa narodowego dotąd pełen wzajemnych kontrowersji sprzeczności i braku jednolitego programu. Zmienia się zasadnicza przedewszystkiem rola państwa w życiu ekonomicznem. Nieograniczona możność druku marek polskich stwarzała dla państwa polskiego również nieograniczone pole i zakresy d z i a ł a n i a; wystarczyła wszak uchwała, czy ustawa sejmowa, lub też nawet zwykłe postanowienie centralnej władzy zwierzchniej, by objąć zakresem działania nowe dziedziny życia gospodarczego i administracyjnego, by stwarzać nowe placówki, przeprowadzać daleko idące reformy socjalne i gospodarcze, słowem, by zwiększać ingerencję rządu we wszystkich sprawach ważniejszej wagi.

W ten sposób sejm i rząd w ciągu tych kilku lat istnienia niepodległego państwa polskiego zainicjował i rozpoczął pracę w tylu dziedzinach życia kulturalnego, gospodarczego i polityc... no-administracyjnego, że pr... glądając całe tomy już usta... rozporządzeń i sprawozdań, ... się jednakże silnie ugruntowa... wrażenie, że istotnie zrobio... wiele, bardzo nawet wiele. I t... jest też istotnie. Pierwszy okr... naszego bytu politycznego, ... wie kiej wojnie, jest dowod... rzeczywiście ogromnego wys... ku twórczego narodu i jego rz... dów; z niczego stworzyliśmy ... dnak praworządne państwo, ... parte na solidnej podstawie ż... wotnie rozwiniętego przemysł... rolnictwa i wogóle produkc... Rozbieżność jednak akcji rząd... wej nie mającej jak gdzieindz... naturalnego hamulca w racjona... nym budżecie, równającym w... datki z dochodami, pomściła ... o tyle, że nie tylko osłabiła ... szą skarbość, a z tem wal... lecz także nauczyła naszą pr... dukcję i obrót liczyć wiecznie ... państwo, jego wydatny kred... pomoc w eksporcie, pomoc ... zakupach i zamówieniach itd.

Państwo, nie krępowane za... zom druku marek, chętnie po...

czało, kupowało, zamawiało, interesowało itp., co wszystko wreszcie sprawiło, że zwolna przemysł, handel, rolnictwo i bankowość nauczyły się pracować wyłącznie przy udziale i pomocy w tej lub innej formie czynnika rządowego, co w obecnym przesileniu odgrywa decydującą rolę.

Cała działalność p.k.k.p. i p.k.o., była zwrócona przeważnie ku popieraniu przemysłu i obrotu, przytem jednak poparcie to było dawane bez odpowiedniej kontroli i organizacji, co sprawiło, że znaczna część tych funduszów poszła raczej na zakupno dolarów i spekulację, aniżeli inwestycje gospodarcze.

Obecnie z zaprzestaniem druku marek, państwo ogranicza wielce swój zakres działania; z „instytucji" popierającej kredytem i zamówieniami przemysł i rolnictwo, staje się surowym egzekutorem fiskalnym, ściągającym bezwzględnie należności podatkowe, taryfowe itp., wzamian za opiekę nad bezpieczeństwem życia i mienia obywateli, obronę granic nazewnątrz, oświatę powszechną i te najważniejsze zadania, które państwo o uregulowanych względnie warunkach ekonomicznych i polityczno-administracyjnych spełnia na zachodzie w normalnych stosunkach. Z uregulowaniem budżetu z dociągnięciem bardzo nieraz trudnem dochodów do wydatków, których przekroczyć nie wolno, ustaje dotychczasowy szeroki gest w pojmowaniu zadań państwa, prowadzący do etatyzmu, a miejsce jego zajmuje raczej stara zasada liberalizmu ekonomicznego, opierająca cały rozwój gospodarczy kraju i narodu na inicjatywie prywatnej i społecznej, na osobistym interesie jednostek i grup zawodowych, które odtąd prowadzą warsztaty pracy i obrotu bez żadnej lub przy znikomej pomocy państwa. Nic w naturze nie ginie; zatem i okres pierwszy w państwowości polskiej był potrzebny, uzdrowił bowiem swem poparciem kredytowem i wolnością podatków, odbudowujący się przemysł, rolnictwo, czyli produkcję, co było poniekąd koniecznością wobec zniszczenia wojennego. Obecnie wchodzimy w okres drugi gospodarstwa narodowego, rolnictwo, przemysł i handel muszą odtąd niejako liczyć same na siebie, lecz nadto pomóc skarbowi państwa w jego ciężkich okresach, jakie obecnie przechodzimy.

Produkcja i sfery gospodarcze mogą tylko jednego żądać obecnie od państwa, aby przejście z jednego krańca polityki gospodarczej do drugiego odbyło się na drodze ewolucji nie gwałtownie co mogłoby wstrząsnąć podstawami przemysłu i rolnictwa. Jest to jednak tylko metoda realizacji, sama zasada pozostaje żywą i aktualną, zasada samowystarczalności poszczególnych dziedzin gospodarstwa narodowego.

ZE ŚLĄSKA.

10 proc. obniżenie zarobków. Rokowania między pracodawcami i pracobiorcami w górnośląskim przemyśle górniczo-hutniczym nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Wobec tego zwrócono się do sądu rozjemczego w Katowicach, który w poniedziałek rozstrzygnął jak następuje: od 12 lutego r.b. obniża się płace i dodatki socjalne o 10 proc.

Interesujący proces odbył się w poniedziałek przed III izbą karną sądu okręgowego w Katowicach. Oskarżeni byli kierownik szybów Boera w Kostuchnie pod Katowicami, inżynier górniczy Goerfert i sztygar zjazdowy Arnold. Skarga zarzucała im spowodowanie śmierci dwóch maszynistów wskutek zaniedbania swych obowiązków i nieprzestrzegania przepisów. Wypadek ten wydarzył się 15 go grudnia 1922 r. Termin rozpraw kilkakrotnie był już ustanowiony, ale zawsze go odraczano. Obecnie powołano 17 świadków i dwuch rzeczoznawców. Rozprawom przewodniczył dyrektor sądu okręgowego dr. Miszke, obrońcą był marszałek sejmu śląskiego, adwokat Wolny. Jako rzeczoznawców powołano radcę górniczego Brunnera i dyrektora kopalni Kolbego z M. Dąbrówki. Między świadkami zauważono kilku radców górniczych i dyrektorów, sztygarów, nadzórników i górników. Prokurator w dłuższych wywodach starał się udowodnić winę obu oskarżonych, żądając dla Goenferta 10, a dla Arnolda 13 miesięcy więzienia. Adwokat Wolny wykazywał niewinność obu, żądając uwolnienia ich od winy i kary. Po całodziennych rozprawach sąd wydał wyrok uwalniający.

Pożałowania godne nieszczęście wydarzyło się w poniedziałek w pociągu Katowice—Oświęcim. Pewien młody człowiek przez nieuwagę włożył palce między drzwi przedziału. Wsiadający do pociągu inny pasażer przytrzasnął drzwi i odciął mu 3 palce lewej ręki.

Tragiczny zgon pijaka. Pewien nałogowy pijak z Michałkowic, nazwiskiem Wrazidłoczek, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Niechęć do życia ma być powodem tego czynu.

Ujęcie szajki niebezpiecznych zbrodniarzy. W ręce policji tarnogórskiej wpadł osławiony włamywacz i morderca Karol Drygała, który zamordował pewnego urzędnika kolejowego. Razem z nim aresztowano prawie wszystkich jego wspólników w liczbie sześciu. W chwili aresztowania wszyscy uzbrojeni byli w brauningi i rewolwery. W mieszkaniach ich przeprowadzono rewizję, przyczem odnaleziono wielomiljardowej wartości rzeczy, pochodzących z włamań i rabunków.

Przez pociąg przejechany został w Bogucicach niejaki Czaplan z Bobrku, któremu koła pociągu odcięły jedną nogę.

Z kraju.

Warszawa. W niedzielę ub. odbyły się nieprzeciętne rzec można sensacyjne, tak na nasze stosunki, ze względu na warunki atmosferyczne (Temperatura — 8 R. woda + 1 R), wyścigi pływackie, zorganizowane w porcie praskim przez nauczycieli pływania braci Kozłowskich. Właściwie, ze sportowego punktu widzenia, trudno imprezę niedzielną nazwać wyścigami. Był to raczej popis pływacki grona zdrowych ludzi, którzy jak rok długi bez względu na temperaturę powietrza, uprawiają sport pływacki.

Tor dla popisów wyrąbany został w lodzie. Długość jego wynosiła 30 mtr., szerokość 8 mtr.

Pierwsza wśród burzliwych, a całkiem zasłużonych oklasków, popłynęła jedyna współzawodniczka płci pięknej, panna E. Garczyńska, pokrywając 30 mtr. w czasie 30,4 sek. Następnie popłynęli pp. Trat i Szymańczak, który przybył jako pierwszy w czasie 16,6 sekund.

Trzech zawodników stanęło do następnego biegu. Do mety przybyli równocześnie pp. Olszewski i Grosglik w 20,6 sek. przed p. Chłodzińskim (21 sek.).

Pomimo mrozu i dotkliwego wiatru sporo publiczności przypatrywało się popisom. Nie brak było i cudzoziemców z posłów i misji zagranicznych, z zainteresowaniem obserwujących niezwykły o tej porze popis pływacki.

— Policja warszawska wpadła na trop pomysłowej fabrykantki aniołków. Żebraczka Klejnowa, mająca swój „posterunek" zawodowy przed gmachem schroniska dla podrzutków i sierot żydowskich, korzystała z okazji, gdy dziecko do przytułku nie zostało przyjęte i propono[illegible]ące wzięcie dziecka „na [illegible]k". Dzieci oczywiście [illegible] lub zostawały kalekami [illegible] skutek zbrodniczych praktyk stosowanych przez Klejnową.

— W sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa dr. Sadowskiej, która oskarżyła red. „Expresu Porannego" p. J. Plewińskiego o fałszywe rewelacje, co do uprawianych przez nią występków. Na świadków ze strony powódki powołano prof. Nolszewskiego, prof. Orzechowskiego, dr. Pankiewicza, dr. Monsiorskiego, dr. Sławińskiego, p. Tworkowską, p. Szwejcerową, p. Fr. Nowodworskiego, p. Skulską. Ze strony p. Plewińskiego stanęli następujący świadkowie: dr. Fatius, dr. Knoll, ks. prałat Około-Kulak, p. Kołaczkowska, naczelnik urzędu śledczego, p. Sonnenberg, zastępca jego p. Kurnatowski, nadkom. Szabrański, p. Lucyna Messal, p. Majdrowiczówna i p. Ordonówna.

Prawdopodobnie sprawa dr. Sadowskiej częściowo będzie rozpatrywana przy drzwiach otwartych.

Lwów. W ubiegłym tygodniu zmarła niejaka Kellerowa żona elektromontera wśród objawów otrucia. Przeprowadzone szczegółowe śledztwo doprowadziło do ujawnienia faktycznego stanu rzeczy.

Stwierdzono mianowicie, że Keller dał żonie zamiast aspiryny, strychninę, chcąc w ten sposób pozbyć się jej. Policja aresztowała Kellera.

Kraków. Pułk. Józef Becker, b. dowódca obozu warownego w Krakowie, został, jak wiadomo zawieszony w urzędowaniu po wypadkach z dnia 6 listopada. Obecny dowódca o. k. gen. Kuliński motywował zawieszenie niesprawnem funkcjonowaniem garnizonu, a także tem, że pułk. Becker nie znalazł się na miejscu wydarzeń i nie wydał odpowiednich zarządzeń. Obecnie pułk. Becker wniósł zażalenie do min. spraw wojskowych, w którem żąda przeprowadzenia ścisłych dochodzeń. Jak słychać, pułk. Becker miał otrzymać nominację na dowódcę 27 dywizji w Kowlu, jednak zarządzenie to zostało cofnięte.

— „Rzeczpospolita" podaje następujące sprawozdanie z rozprawy w krakowskim sądzie wojskowym przeciwko ppułk. Gigiel-Melechowiczowi z 16 go pułku piechoty.

Rozprawie przewodniczył pułk. Wolff, bronił adw. Heski.

Ppułk. Gigiel był oskarżony o to, że w Tarnowie dnia 8-go listopada zjawił się po salwie do tłumu na ul. Wałowej i tamże por. Markowskiemu, który dał rozkaz strzelania, powiedział:

„Pan strzelał i poniesie pan za to konsekwencje. Należało zająć budynek policji, a nie zamykać ulicy i w ten sposób doprowadzić do rozlewu krwi".

Należy przypomnieć, że wobec wiadomości, jakie otrzymała policja, że robotnicy mają iść pod budynek policji i zaatakować go, zarządzono asystę wojskową. Wojsko zamknęło ulicę i por. Markowski nagle usłyszał dwa strzały z okien w stronę wojska. Z innych okien padły kamienie. Wówczas dał rozkaz strzelania i w rezultacie padło kilkunastu rannych.

Bezpośrednio po tych wypadkach zjawił się oskarżony i zwrócił por. Markowskiemu uwagę, z powodu której jest obecnie oskarżony.

Oskarżony wyjaśniał, że słowa jego miały na celu pouczanie oficera, a nie agitację przeciwko wymaganiom służby.

Świadek por. Markowski potwierdził oskarżenie.

Świadek Średniawski b. pułk. wojsk. pol., zeznał pierwotnie, że nie był przy rozmowie, a opierał się jedynie na meldunku Markowskiego.

Cofnięcie tych zeznań wywołało na sali poruszenie.

Wesołym epizodem było odczytanie pisma komisarza policji z Tarnowa który zawiadamia, że nie przybędzie na rozprawę, ponieważ nie przyznano mu diet.

Po przemówieniach oskarżyciela i obrońcy trybunał ogłosił wyrok, uwalniający ppułk. Gigiela-Melechowskiego od zarzutu zbrodni szerzenia niezadowolenia z § 102 a zasądził go za ujemną krytykę kierownika asysty wojskowej, na 14 dni aresztu domowego.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 12 lutego.

(Tel wł. „Iskry"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odczytaniu interpelacji, przystąpiła izba do obrad nad ustawą o izbach przemysłowo handlowych. Referent komisji pos. Sommerstein oświadczył, że ustawa nie jest szczęśliwie pomyślana, łączy bowiem razem sprawy przemysłu i handlu, wyodrębniając równocześnie rzemiosło. Ustawę w 1-em czytaniu odesłano do komisji.

Następnie obradowano nad projektem noweli do ustawy o emeryturze urzędników cywilnych i wojskowych. Referent pos. Manaczyński ze zw. lud. narod. wyjaśnił, że główną myślą ustawy jest postulat, by każda praca zawodowa mogła być zaliczana do lat emerytalnych przy wstępowaniu do służby państwowej. Pos. Łypacewicz zgłosił poprawkę, aby kary dyscyplinarne zastosowane swego czasu przez władze państw zaborczych nie wpływały na prawa emerytalne obecnych urzędników polskich. Ustawę w 2 em i 3 ciem czytaniu izba przyjęła.

Dalej przystąpiono do wniosku n.p.r. w sprawie roztoczenia opieki nad wychodźtwem polskiem we Francji. Pos. Milczyński z n.p.r. wskazuje na fakt, że we Francji znajduje się obecnie 300 tysięcy wychodźców polskich, którym grozi wyzysk i wynarodowienie. Referent wzywa rząd, aby natychmiast wypracował plan szkolnictwa i opieki duchowej dla obywateli polskich za granicami państwa, a przedewszystkiem we Francji. Mówca zwraca uwagę także na sytuację wychodźtwa polskiego w Ameryce i w państwach sowieckich. Pos. Korneckí ze zw. lud. narod. wywody poprzedniego mówcy w całej pełni popiera, zwracając równocześnie uwagę izby i rządu na fakt, że w Rumunji w ostatnich czasach zamknięto wszystkie szkoły polskie. Pos. Piotrowski z p. p. s. domaga się, aby opieka nad robotnikami polskimi we Francji odbywała się w porozumieniu z organizacjami robotniczemi i narzeka na stanowisko kleru katolickiego w Ameryce. Następnie pos. Hrucki z klubu ukraińskiego domaga się opieki rządu nad wychodźcami, obywatelami polskimi narodowości niepolskiej. Wreszcie po przemówieniu pos. Hertza z n. p. r. sejm uchwalił wniosek komisji, wzywający rząd w myśl wywodów referenta do roztoczenia opieki państwowej nad emigracją polską we Francji.

Z kolei sejm przystąpił do rozpraw nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów. Zgodnie z opinją konwentu seniorów wysłuchano jedynie referatu posła Seydy, który streścił losy, które ustawa ta dotychczas przechodziła i podkreślił znane jej kompromisowe decyzje, pozostawiające najważniejsze problemy, jak np. sprawę wysokości stawek komornego do załatwienia rządowi.

Na tem posiedzenie sejmu zamknięto.

Zamknięcie fabryki.

Warszawa, 12 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Na murach fabryki „Parowozy" wywieszono ogłoszenie, że fabryka z dniem 24 b. m. zostaje zamknięta na czas nieokreślony.

Przyczyną zamknięcia fabryki jest nie płacenie przez ministerjum kolei należności za dostawy.

Niedomagania kolejowe wskutek śnieżycy.

Warszawa, [illegible] lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). [illegible]dług informacji otrzymanych przez ministerjum kolei, w różnych miejscach powstały nowe trudności w ruchu kolejowym wskutek zasp śnieżnych. Szczególnie ciężką jest sytuacja w dyrekcji krakowskiej. Komunikacja z Zakopanem została znowu przerwana.

Urząd ziemski w Katowicach.

Warszawa, 12 lutego.

(PAT) Numer 13 „Dziennika Ustaw“ zawiera rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie utworzenia okręgowego urzędu ziemskiego na obszarze województwa śląskiego.

Wstępnem zadaniem tej nowej placówki agrarnej będzie opracowanie projektu ustawy, któraby umożliwiła przebudowanie ustroju rolnego w wojew. śląskiem, nie uwłaczając zobowiązaniom, przyjętym przez państwo polskie w konwencji genewskiej.

W związku z tem odbyła się 11 b. m. konferencja pod przewodnictwem ministra Ludkiewicza, na której omawiano zasady przyszłego ustawodawstwa agrarnego na Śląsku.

Tak więc sprawa reformy rolnej w woj. śląskiem weszła już w stadjum realizacji i zainteresowana w jej wykonaniu ludność powinna się liczyć z rychłem zaspokojeniem swoich słusznych postulatów.

Uczczenie pamięci Wilsona.

Warszawa, 12 lutego.

(PAT.) Celem uczczenia pamięci prezydenta Wilsona ministerium oświaty wydało rozporządzenie, ażeby w dn. 3 marca r.b., to jest w miesiąc po zgonie Wilsona, we wszystkich szkołach w Polsce dla dzieci powyżej lat 10-ciu urządzone były w czasie zajęć lekcyjnych krótkie wykłady na temat działalności Wilsona dla Polski z uwzględnieniem udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie oraz punktu 13 deklaracji Wilsona z dnia 8 I 1918 r., zawierającego zasadę niepodległości Polski i jej dostępu do morza.

Na gmachach szkolnych mają być w dniu 3 marca wywieszone flagi państwowe polskie, opuszczone do połowy masztu.

Konferencja bałtycka.

Ryga, 12 lutego.

(AW) Minister spraw zagranicznych Finlandji uda się w podróż do Warszawy, wbrew pierwotnym zapowiedziom, przez Rewel i Rygę. Przyjazd jego do Rygi oczekiwany jest we czwartek rano. Równocześnie przybędzie minister spraw zagranicznych Estonji.

Przeszkody w ruchu kolejowym.

Warszawa, 12 lutego.

(AW.) Z dyrekcji stanisławowskiej donoszą o zakłóceniu ruchu kolejowego z powodu śnieżycy. W dyrekcji katowickiej utknął w śniegu pociąg między stacjami Chudowem a Gierałtowicami. Również i w innych dyrekcjach ruch doznaje trudności. Pociągi wszeżkie kursują bez przerwy choć z opóźnieniami.

Położenie w Grecji.

Ateny, 12 lutego.

(PAT) Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezydent ministrów Kafandaris wygłosił deklarację rządową stwierdzającą, że rezygnacja Venizelosa nie wpływa na zmianę polityki rządu. Program rządowy obejmuje nadal utrzymanie porządku publicznego, sprawę reformy rolnej, decentralizację oraz sprawę uregulowania stosunków między pracą a kapitałem.

Zatwierdzenie wyroku.

Warszawa, 12 lutego.

(AW.) Sąd kasacyjny zatwierdził wyrok w sprawie głośnego mordu w Skolimowie. Skazani na śmierć Józef Laudański, Tadeusz Krasnodębski i Gnoiński mają być jutro rozstrzelani.

Frank waloryzacyjny.

Warszawa, 12 lutego.

(AW). Frak waloryzacyjny na dzień 14 b. m. oznaczony został w wysokości 1 800.000 mk.

Na skarb narodowy.

Warszawa, 12 lutego.

Z inicjatywy jednego z banków zwodziły się banki warszawskie dla zbiórki na skarb narodowy podklejać w ciągu miesiąca specjalnemi markami wszystkie rachunki bankowe na konto klijentów.

Skutki zbliżenia angiel.-rosyjskiego

Moskwa, 12 lutego.

(PAT). „Izwiestja“ donoszą, że komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki i centralny komitet angielskiej partji komunistycznej wydali odezwę do proletarjatu angielskiego w tym duchu, iż proletarjat Anglji powinien się starać, aby nowy rząd angielski dopełnił zobowiązań, przyjętych na się poprzednio wobec robotników.

Rosja i Estonja.

Ryga, 12 lutego.

(AW) Poselstwo sowieckie w Rydze wystosowało do rządu estońskiego drugą notę, w której domaga się kategorycznie udowodnienia twierdzenia estońskiego ministra spraw wewnętrznych, że komuniści estońscy otrzymywali za pośrednictwem misji sowieckiej środki pieniężne od trzeciej międzynarodówki.

Delegat ligi narodów w Kownie.

Kowno, 12 lutego.

(AW) W najbliższym czasie ma przybyć do Kowna przedstawiciel ligi narodów Galtkin. Celem przyjazdu jego jest zapoznanie się z życiem emigrantów rosyjskich na Litwie.

Sensacyjny proces.

Warszawa, 12 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). W dalszym ciągu sensacyjnego procesu dr. Zofji Sadowskiej z redakcjami „Kurjera Czerwonego“ i „Expresu“ przes uchiwa dziś sąd w dalszym c i ą g u świadków, przy drzwiach zamkniętych. Żona artystka Lucjana Messal, którą już sąd skazał na grzywnę 50 zlp. za niestawienie się do zeznań, wezwano dziś ponownie. P. Messal znowu się nie stawiła, wobec czego sąd postanowił sprowadzić ją przymusowo. Dokonano tego dziś około godz. 6 wiecz. wśród wielkiej sensacji którą fakt ten wywołał w sali sądowej. Artystkę przesłuchano przy drzwiach zamkniętych.

Spisek ukraińsko-bolszewicki.

Lwów, 12 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Na Pokuciu dokonano licznych aresztowań bolszewików ukraińskich. Aresztowań dokonano w związku z wykryciem spisku, którego centrala mieściła się w Kołomyi. Spiskowcy otrzymywali znaczne subsydja od rządu sowietów i porozumiewali się równocześnie z osławionym Petruszewiczem.

Dyskusja budżetowa.

Warszawa, 12 lutego.

(Tel. wł. „Iskry“). Na dzisiejszym posiedzeniu konwentu seniorów jednomyślnie uchwalono wniosek posła Moraczewskiego aby dyskusja budżetowa, która rozpocząć się ma na plenum izby, mniej więcej za dwa tygodnie zajęła najwyżej 44 godzin. Przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych poparły ten wniosek, uważając go za bardzo zbawienny dla intensywności prac sejmu.

Granica polsko-czeska.

Warszawa, 12 lutego. (Tel. wł. „Iskry"). Komisja delimitacyjna ligi narodów rozpocząć ma w tych dniach prace nad przeprowadzeniem granicy polsko-czeskiej w Jaworzynie, stosownie do decyzji rady ligi narodów z dnia 17 grudnia ub. r.

Trocki i Budienny przeciw rządowi sowietów.

Ryga, 12 lutego. (Tel. wł. „Iskry"). Według krążących tutaj uporczywych pogłosek, Trocki opuścił Kaukaz i przyjechał do Orla, gdzie razem z Budiennym i Tuchaczewskim założył główną kwaterę armji, złożonej z 5 korpusów.

Żądają oni zmiany obecnego rządu, zaprowadzenia swobody handlu i zaniechania prześladowania cerkwi.

Nowy poseł.

Warszawa, 12 lutego. (Tel. wł. „Iskry") Na miejsce zmarłego posła Plechy, wchodzi do sejmu Alojzy Kot, sekretarz związku górników w Katowicach.

Wyjazd przedstawicieli „Piasta" do Ameryki.

Warszawa, 12 lutego. (Tel. wł. „Iskry). Razem z posłem Witosem udaje się do Stanów Ziednoczonych, senator Hamerling. W ślad za tymi politykami podążyć ma poseł Bryl.

Lotarja państwowa, 8 loterja, 5 klasa, 2-gi dzień.

Warszawa, 12 lutego. (Tel. wł. „Iskry"). W dzisiejszym ciągnieniu wygrane padły na następujące większe wygrane: 9 miljonów mk.—30385, 6 mil. mk. — 4799.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, mroźno, śnieg, wiatry północne.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 12 lutego.

Dolary — 9 275 000.
Funty — 40 000.000.
Franki franc. — 422 000
Franki szwajc. — 1.617.000
Liry włoskie — 406 000
Korony czes. — 266.000.
Korony aust. — 131

GIEŁDA GDAŃSKA.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5 84
1 miljon mkp. —0,65.

GIEŁDA BERLIŃSKA.

(Notowania w biljonach)

Dolary — 4,6

AKCJE

(w tys. marek polskich).
(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 12.2.1924).

Bank Dyskontowy 22 000.
„ Handl. 20 250.
„ Handl. i Przem. 4.300.
„ Powsz. Kredyt. —
„ Współdz. 22 000.
„ Zachodni 7 200.
„ Zjedn. Ziem. Pol. —
„ Zw. Sp. Zarobk. 20.500.
„ Zw. Ziemian 550.
Puls 1.725.
Czersk 2.700.
Norblin 3 800.
Rudzki 6 900 (1); 8,075.
Firley 2.525.
Fitzner 30.000.
Lilpop 3 100.
Chodorów 25.100.
Cukier 17.500
Ostrowieckie 40.000.
Parowozy 2 250.
Węgiel 19 500 (1), 19.750 (2); 23.000 (4); 24 500.
Zieleniewski 51.000.
Pocisk 5.500
Starachowice 16 800.
Polska Nafta 2.350.
Nobel 5.800.
Spirytus 9.650.
Cegielski 2.825.
Przemysł Leśny 400.
Borkowski 3 825
Ursus 5.275.
Jabłkowscy 725.
Żegluga 550.
Elektr. 7 800.
Kabel 3.700.
Klucze 4 325.
Skóry 275.
Haberbusch 16.250.
Siła i Światło 2.625.
Tkanina 330.
Synd. Rol. 7.250.
Ćmielów 8 600.
Drzewo 2.500.
Łazy 520
Żyrardów 1.200.000.
Zawiercie 1.550.000.
Suchedniów 6 400.
Modrzejów 45.000.

KOMUNIKAT.

Kim jesteś kim być możesz? charakter, zdolności, przeznaczenie jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować aby zwycięsko przeciwstawić się losowi zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz autora prac naukowych.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty wdowiec, ile osób najbliższej rodziny na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę — horoskop wysyła się po otrzymaniu Mk. 3 milionów. Osobiście przyjmuje 12—7 pop. Doświadczenia naukowe p. Szyllera - Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 8 0

Adres: Warszawa, Psyche Grafolog SZYLLER-SZKOLNIK, Piękna 25, pokój 34, tel. 506 09.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
4 grosze za wyraz.

Do sprzedania 2 domy parterowe z dwoma sklepami w Zawierciu na Warcie obok fabryki Hulczyńskiego. Wiadomość P. Hańce, Czeladź, kolonja „Saturn". 715-1

Sprzedam wiolonczelę. Dąbrowa, Kościelna 11 776-1

Sprzedam wóz lekki i zbiór na konia w dobrym stanie. Wiadomość: Józefów dom Pająka, 777-1

3 wozy prawie nowe sprzedam okazyjnie. Wiadomość: Będzin Małobądz 68 Skulski. 792-1

2 omnibusy 1) Fiat Toryno na 22 miejsc, 2) Sauer na 18 miejsc oba w dobrym stanie nadające się zaraz do jazdy sprzedam za przystępną cenę. Kielce Staro-Warszawska 28 834 4

Kożuszek nieźle skrojony kryty do sprzedania za sto milionów mk. w sklepie Molickiego ul. 3-go Maja 19. 831-1

Kozetki i otomany do sprzedania, także kupię maszynę do skubienia morskiej trawy. Sosnowiec Kołłątaja 10, parter. 838-2

Sprzedam otomanę pluszową, gobelinową, materace i kozetki, Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro 843

Posady i prace.
Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Szofer-mechanik zdolny, sumienny, uczciwy, z dobremi rekomendacjami, potrzebny do towarzystwa akcyjnego Mijaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „Bracia Bauererta" w Mijaczowie, poczta Myszków 765-1

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz. Wiadomość w adm. Iskry 841-3

Tapicer poszukuje czeladnika. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro. 843

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Buchalter-korespondent z językiem niemieckim angielskim francuskim poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do adm. Iskry pod „Korespondent". 796-8

Rachmistrz-korespondent biegle piszący na maszynie poszukuje posady — świadectwa na żądanie. Zgłoszenia pod „Rachmistrz" do adm. Iskry. 8.7-2

Młody człowiek (izraelita) z odbytą służbą wojskową posiadający 6-klasowe wykształcenie, zdolny i w rachunkowości poszukuje pracy biurowej lub innego równorzędnego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia S. Halpern, Ostrogórska 9. 823 3

Buchalter bilansista z dobremi świadectwami i dłuższą praktyką w większych fabrykach zmieni posadę. Oferty do adm. „Iskry" pod „Siła". 836-3

Lokale.
4 grosze za wyraz

Pokoju elegancko umeblowanego możliwie w śródmieściu poszukuje polonista — profesor gimnazjalny. Cena obojętna. Zgłoszenia pod W.M.J. 835-2

Różne.
4 grosze za wyraz.

Przybłąkał się pies rasy wilczej Wiadomość w administracji Iskry w Sosnowcu 794-2

Zgubione dokumenty.
3 grosze za wyraz.

Przybylski Jan zgubił dokumenty wojskowe wyd. przez 22 p. p. Siedlce. 756-1

Wincenty Chyży zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Stanisławów. 797-1

Józef Greljak zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Radom. 761-1

Kałuża Antoni zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. przez mag. Dąbrowa. 775-1

Romualdowi Milewskiemu skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, paszport zagr. francuski, wydany przez konsula w Warszawie i książkę wojskową, wydaną przez 1 pułk lotniczy 789-1

Świerczakowi Władysławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec 797-2

W drodze z Piotrkowa do Sosnowca skradziono lub też zginął portfel z gotówką i dokumentami książeczkę wojskową, tymczasowy dowód osobisty, książeczkę harcerską na imię Marjana Bocianskiego. Łaskawy znalazca lub pan złodziej zechce łaskawie zwrócić do adm. Iskry w Sosnowcu 805-2

Samul Zilberszac zgubił dowód osobisty nr. 1235 wydany w starostwie w Olkuszu 811-2

Jan Fink zgubił książeczkę wojskową wyd. w PKU w Sosnowcu oraz wyciąg ksiąg ludności gm. Mirzawie. 829-3

Dedo Paweł zgubił książkę kasy chorych wyd. przez hutę „Katarzyna". 830-1

Franciszek Stempień zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 822-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1

Z sali sądowej.

Zaczęło się od butów.

Sosnowiec, 13 lutego.

Wiosna... maj... Zielone Świątki. Natura przyodziała się w szaty odświętne: tarcza słoneczna wypolerowana jest bez zarzutu, drzewa i łąki wystroiły się w suknie koloru szmaragdowego, upstrzone gdzieniegdzie deseniami kwiatów polnych; vis a vis łąk, pól i lasów kopuła nieba uśmiecha się do ludzi błękitem swego płaszcza, na którym tu i owdzie w nieładzie artystycznym rozrzucone są białe plamy jasnych chmurek.

Krótko mówiąc, świat się wystroił, jak na wielką paradę.

A przecież i człowiek jest'wcale nie najgorszą cząstką tego świata, wypada więc, by nie psuł harmonji w naturze i dostroił się do tonu, dominującego na ziemi i niebie w dobie królowania wiosny.

Zimą można ukryć pod paltem tą i ową plamę na ubraniu, mniejszą lub większą ilość dziur zacerowanych. W słońcu wszystko to staje się rzeczą widoczną, starania więc dokoła garderoby są wiosną bardziej intensywne, niż w czasie którejkolwiek innej pory roku.

Czasem jednak najlepsze chęci w tym kierunku rozbijają się o rzeczy bardzo błahe. Ot, np. o niesłowność pierwszego lepszego krawca, czy szewca.

Jak wspomniałem w tytule, zaczęło się od butów.

W drugi dzień Zielonych Świątek przy cmentarzu w pobliżu kościoła w Biskupicach w okolicach Pilicy, stała sobie gromadka parobczaków wiejskich, którym nie bardzo się spieszyło do kościoła, gdzie się już odbywało nabożeństwo.

Do gromadki, wśród której, trzeba nieszczęścia, znalazł się także szewc, zbliżyła się inna grupa zuchów na czele z Niteckim, największym zuchem w okolicy.

Po wzajemnych powitaniach, Nitecki, któremu wspomniany szewc nie wykończył butów na święta, zbliżył się do niesłownego rękodzielnika i po gwałtownych wymówkach wymierzył mu policzek.

Do awantury wtrącił się przyjaciel szewca, Robert Gamrat:

— Za co go bijesz? Nie zrobił ci butów na święta, to ci zrobi w tym tygodniu.

A Nitecki: — Co ci się należy?

I od słowa do słowa zaczęła się bójka, w której Nitecki okazał wielką przewagę „nad swym przeciwnikiem.

Towarzysze Gamrata, widząc go zbroczonego krwią, chcieli rozłączyć zapaśników, czemu jak najkategoryczniej sprzeciwili się „koledzy" Niteckiego.

— Dać spokój! Oni sobie krzywdy nie zrobią!

I przyglądali się z zainteresowaniem ogromnie zbliżonym do stanu psychicznego publiczności, entuzjazmującej się przebiegiem matchu, albo zapasów bokserskich.

Ponieważ nasi zapaśnicy nie przestrzegali w walce odpowiednich reguł, uznanych przez cały świat cywilizowany, przeto Gamrat, osłabiony upływem krwi, musiał uciekać z improwizowanego boiska w pole, gdzie go dogonił Nitecki.

W polu obok jakiejś studni Nitecki ponownie pobił Gamrata i w szale wojowniczym ugryzł go w ucho. Gamrat, wściekły z bólu, chwycił kamień i, nie wypuszczając go z ręki, uderzył nim Niteckiego w skroń. Nitecki omdlał, a w 4 dni potem wyzionął ducha.

Na rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu lekarz ekspert wyjaśnił, że Nitecki cierpiał na zapalenie ucha i uderzenie kamieniem tylko przyspieszyło katastrofę, lecz nie było jedyną przyczyną śmierci. Wobec tego, na wniosek prokuratora sąd postanowił sprawę skierować do sądu pokoju, gdzie przeciw Gamratowi będzie wszczęta akcja cywilna.

Ćwierk.

Kronika.

Kalendarzyk.

13 Środa	Dziś Jana i Dobrosł. Jutro Walentego k. Wsch. słońca 7.22 Zach. „ 4.17

O wpisy szkolne. Otrzymujemy mnóstwo skarg od rodziców na niebywałe podwyższane ostatnio wpisy szkolne w prywatnych zakładach naukowych, dzięki czemu oświata stała się przedmiotem zbytku, dostępnym jedynie dla wybrańców losu.

W Sosnowcu i w Będzinie opłata wynosi 90 miljonów mk. miesięcznie, w Dąbrowie 60 mil., to też duży procent dziatwy ze sfery robotniczej będzie musiał przerwać naukę, gdyż rodzice żadną miarą nie są w możności opłacania tak wygórowanych stawek.

Niespodziewana i gwałtowna zwyżka opłat wywołała zrozumiałe rozgoryczenie oraz wzburzenie i w sprawie tej ma się odbyć wiec rodziców, celem znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji.

Ponieważ właścicielom zakładów szkolnych wiadomy jest „efekt" wspomnianej podwyżki, należy mieć nadzieję, iż zechcą wejść w położenie zrozpaczonych rodziców i dopomogą do rozwiązania trudnego problemu, nie można bowiem przeciągać struny i żądać, aby w dzisiejszych wyjątkowo trudnych warunkach, dziecko w środku roku szkolnego przerywało naukę.

Ważne dla młodzieży. Sprawa wychowania fizycznego młodzieży spoczywa u nas w rękach rady powiatowej wychowania fizycznego, w skład której wchodzi także przedstawiciel wojskowości.

Uczestnicy, kończący kursy zorganizowane przez wspomnianą radę, otrzymują odpowiednie świadectwa dające różne prerogatywy w służbie wojskowej, tymczasem dowiadujemy się, iż w niektórych miejscowościach osoby prywatne organizują jakieś kursy wychowania fizycznego, bez wiedzy i zgody odpowiednich władz.

Należy ostrzec młodzież, aby zapisywała się wyłącznie na kursy, będące pod kierownictwem oficera instrukcyjnego, inaczej bowiem szkoda czasu i pracy, gdyż świadectwo, otrzymane na kursach prywatnych, nie daje żadnych praw.

Baraki na Pogoni. W poniedziałek został podpisany w starostwie będzińskiem akt kupna baraków na Pogoni. Nabywcą jest magistrat sosnowiecki, który już odpowiednim władzom państwowym wpłacił pierwszą zaliczkę na poczet należności za baraki. W barakach tych jest całkowite niemal urządzenie łaźni, nabytek ten więc specjalnie dla Sosnowca, pozbawionego łaźni, ma bardzo poważne znaczenie. Należy się spodziewać, że już wkrótce miasto nasze, będzie w posiadaniu hygjenicznie urządzonej dużej łaźni miejskiej.

Żądania dozorców domowych. Onegdaj odbyły się pertraktacje między właścicielami nieruchomości w Sosnowcu, a przedstawicielami związku dozorców domowych. Właściciele nieruchomości zaproponowali stróżom 126 proc. podwyżki na luty, zgodnie z wskaźnikiem drożyźnianym za styczeń. Przedstawiciele dozorców propozycję tę odrzucili, żądając płac na luty w wysokości od 150 do 200 milj. mk., oraz mieszkanie, światło i opał w naturze. Nie trzeba zapominać, że dozorcy mają także wcale poważne dochody z otwierania bram. Na warunki powyższe właściciele domów się nie zgodzili, wobec tego związkowcy zapowiedzieli, że co do płac za luty będą się umawiali z każdym właścicielem domu osobno.

Posiedzenie rady miejskiej. Posiedzenie rady miejskiej sosnowieckiej odbędzie się w czwartek,—dnia 14 lutego r. b. w sali posiedzeń rady miejskiej, o godz. 7-ej wieczorem. Porządek dzienny: uchwalenie w 2 terminie zaciągnięcia pożyczki w ministerjum skarbu lub innych instytucjach na wykonanie miejskich robót publicznych, przewidzianych w budżecie na rok 1924.

Dobroczyńcy. Skutkiem długotrwałego spadku marki i nienormalnych stosunków, szereg tow. asekuracyjnych zaprzestało ściągać składki od ubezpieczonych i zawiesiło działalność, nie uważając za stosowne zawiadomić o tem płatników.

Obecnie, gdy stosunki zaczęły się normować, niektóre z tych tow. przysyły do przekonania, iż znów można rozpocząć wyłudzanie pieniędzy od naiwnych i w tym celu rozsyłają swym członkom oferty, proponując zamianę dotychczasowego ubezpieczenia na złote, podając jednocześnie szczegółowe obliczenie, ile należy dopłacić.

Czelność tych panów dochodzi do tego, iż zaznaczają, że nie żądają procentów od zaległych składek, natomiast nie wspominają, że zawieszali działalność bez zawiadomienia ubezpieczonych, oraz że obracali cudzą gotówką przez szereg lat.

Wszystkie tow. ubezpieczeniowe są pod kontrolą władz i byłoby najwyższy czas, aby władze zajęły się działalnością tych sympatycznych instytucji.

Oczyszczanie ulic ze śniegu. Policja sosnowiecka w dbałości o piękny wygląd miasta nakazuje uprzątać śnieg z ulic, a niestosujących się do nakazu przedstawia do kary. Pomijamy fakt, że dzięki niezwykle obfitym opadom tegorocznym, na miejscu wywiezionych kup wyrastają nowe zwały śniegu, zwracamy jednak uwagę władz na fizyczne nieprawdopodobieństwo wykonania podobnego rozkazu. Przedewszystkiem, śniegu jest tyle, że sam Sosnowiec musiałby korzystać ze wszystkich koni, jakie są w starostwie będzińskim; półtóre konie, które mamy w Sosnowcu do wynajęcia, muszą wozić mąkę, węgiel, różne towary, a do wywożenia śniegu i śmieci można z trudem dostać dziennie kilkanaście par. Wziąwszy to pod uwagę, zwracamy się do władz, od których to zależy, by wynalazły i podały do wiadomości jakiś sposób uprzątania śniegu, któryby był możliwy do wykonania.

Najgorliwiej polecenia policji spełnia kolej, która w ubiegłą niedzielę, nawet podczas sumy uprzątała przy pomocy kilku furmanek śnieg z ul. Piłsudskiego.

Żydzi w wyższych uczelniach. Ciekawe zestawienie znajdujemy w przemówieniu ministra oświaty, p. Miklaszewskiego, na ostatniem posiedzeniu senackiej komisji oświatowej. Odnoszą się zaś one do liczby żydów na wyższych uczelniach w Polsce.

A więc:

Uniwersytet jagielloński ma 25.04 procent żydów, lwowski — 33,78 proc. warszawski 32.91 procent, wileński — 19,57 proc., poznański — 1 proc.

Politechnika lwowska — 15,91 procent, politechnika warszawska—14,79 proc.

Wyższa szkoła gospodarcza — 0,01 proc.

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

9.

— Ale już mu lepiej, i, słuchaj Mary — tu nachyliła się i pocałowała siostrę w bujne loki, — James wraca. On i dr. Ashutor są już w drodze do Anglji.

Łzy zatrzymały się na chwilę i promień radości błysnął na twarzy Mary. Ale zniknął równie szybko jak się zjawił. Naturalne radosne wzruszenie z powodu niespodziewanego powrotu ustąpiło, podobnie jak u Kathy po przeczytaniu listu, przed niepokojącemi pytaniami.

— Przyjeżdżają do Anglji? — szepnęła Mary. — James i doktór Ashutor? Co to wszystko znaczy?

W odpowiedzi Kathe usiadła przy siostrze i przycisnęła ją do spiekniczej piersi. Obejrzała się na Zanetę, w instynktownem poczuciu delikatności, opuszczającą właśnie pokój. Zamknęła drzwi pocichu i dwie siostry pozostały same.

* * *

Kathe uspakajała siostrę perswazjami i pieszczotami jak matka przestraszone dziecko i gdy nareszcie wzruszenie sfolgowało, wróciła do listu Ashutora.

— Chodź duszko — mówiła — przeczytaj sama list, a przekonasz się, że chorobą Jamesa martwić się nie potrzebujesz.

Mary wzięła list w drżące ręce i przebiegła go prędko. Brzmiał on tak:

Kalkuta, 24 kwietnia 1900 r.

Kochana panno Erskine!

„Zdziwisz się pani, otrzymując list od starego przyjaciela Ashutora. Zawiadamiam panią i siostrę pani, że James Carlestone i ja zamierzamy wyjechać do Europy. Ja za cztery dni wyruszam z Kalkuty do Bombaju, a Carlestone we dwa dni później do Colombo, gdzie wsiądzie na australski parowiec „Orinoko", odpływający 13 maja. Powodem mojej podróży jest kongres lekarski, mający się odbyć w Paryżu. Carlestone był, niestety, chory, ale nie niebezpiecznie i znajduje się już na drodze do poprawy. Podróż morska uleczy go zupełnie. Niech więc panna Mary będzie spokojna; ja przyjadę wprzód do Anglji i zdam dokładniejszą relację.

„Przypominając się łaskawej pamięci i w nadziei rychłego zobaczenia się, pozostaję

powolnym pani sługą

Ashutor."

„Ps. Daruj pani krótkość listu, ale piszę z pośpiechem, żeby list wysłać jeszcze dzisiejszą pocztą wieczorną."

List nie wydał się Mary bardzo pocieszającym. Po jego przeczytaniu była bardzo przygnębiona.

— Dlaczego James sam nie napisał? — zapytała i wpatrując się w siostrę czekała na odpowiedź.

Kathe zastanowiła się chwilę a potem odrzekła widocznie wymijająco:

— Może James był tak zajęty przygotowaniem do podróży, że nie miał czasu.

— Tak zajęty, żeby nie mógł do mnie napisać! — rzekła z dąsem. Ale chwilowa niechęć ustąpiła niebawem i dodała poważnie: — Nie, moja droga Kathe, James jest tak chory i osłabiony, że pióra nie mógł utrzymać.

— Ależ nie! — odparła Kathe stanowczo. — James nie mógł być tak chory, gdyż w takim razie doktór Ashutor nie byłby pisał ale telegrafował. Oprócz tego stoi przecie wyraźnie w liście, że za trzy albo cztery dni będzie mógł się udać w podróż do Europy. Z tego wynika, że musiał już wstać z łóżka, kiedy doktór Ashutor pisał.

— On tylko dlatego tak pisze, żeby nas uspokoić. Czyż nie widzisz, że ten list ma nas do czegoś gorszego przygotować? Oh! ja jestem przekonana, że mój biedny James albo już umarł, albo jest umierający, — że Anglji nigdy już nie zobaczy! — I zalała się potokiem łez, i wybuchła namiętnem łkaniem, kryjąc twarz w poduszkach sofy.

— Ależ nierozsądna jesteś, Mary, tak sobie rzeczy tłómacząc, — zawołała Kathe. — Znadm znam doktora Ashutora i wiem, że on nam fałszywych wiadomości nie przysyła. Tutaj stoi wyraźnie, — i odebrawszy list z rąk siostry, czytać poczęła: „Carlestone był, niestety, chory, ale nie niebezpiecznie i znajduje się już na drodze do poprawy. Podróż morska uleczy go zupełnie. Niech więc panna Mary będzie spokojna; ja przyjadę wprzód do Anglji i zdam jej dokładniejszą relację.

Ostatnie zdanie Kathe powtórzyła jeszcze raz z naciskiem.

— A dlaczego oni nie podróżują razem? — zapytała Mary niepewnym tonem, powstając z sofy i usiłując łzy powstrzymać.

— Właśnie to, że nie jadą razem dowodzi, że nie mamy się czego niepokoić, — odrzekła Kathe. — Gdyby James był niebezpiecznie chory, doktór Ashutor z pewnością nie jechałby innym okrętem. Dzień i noc pilnowałby przyjaciela. To leży w jego naturze.

Ta uwaga byłaby może uspokoiła Mary, gdyby w głowie jej nie były zbudziły się inne wątpliwości.

— W takim razie cała ta historja jest dla mnie istną zagadką — zawołała z uporem, nadąsana się znowu i zmarszczywszy czoło. — W takim razie wszystkie nasze plany poszły w niwecz, właśnie w chwili, gdy się

Akademja górnicza—1.8 proc., Instytut weterynaryjny—13,6 proc., akademja sztuk pięknych — 8.39 procent.

Instytut dendystyczny — 62,88 procent.

Posiedzenie rady miejskiej. W czwartek, t. j. jutro, odbędzie się w drugim terminie posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie zarządu miejskiego, sprawa złożenia mandatów przez radę miejską, sprawa wodociągów w Zagłębiu podwyższenie stawek podatkowych od ładunków kolejowych i od lokali, uchwalenie statutów: od budynków i niezabudowanych placów, od podatku celowego, oraz od spadków i darowizn, uchwalenie składki na remont i utrzymanie kościoła, oraz budynków parafjalnych, budżet na r. 1924, wreszcie, wolne wnioski.

Zarząd domu ludowego zawiadamia członków, iż w dniu 24 lutego, w niedzielę, b. r. lokalu przy ul Jasnej 23 o godz. 3-ej po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków domu ludowego.

W razie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się w tymże dniu i tymże lokalu o g. 4 po południu prawomocne bez względu na ilość osób.

Z kina „Zacisze". Dziś „Hrabina Essex". Najciekawsza karta z historji wielkiego narodu angielskiego Sensację wywołuje pojawienie się w naszem mieście słynnej Ewy May dotychczas nieznanej jeszcze sosnowieckiej publiczności. 817 6

Kradzieże: Moszkowi Asiowi zam. w Sosnowcu ul. Szenowska Nr. 4. nieznany sprawca skradł 2 poszewki i 2 poduszki wartości 60 milj. mk.

— Józefowi Kwasie, zam. przy ul. Wiejskiej 9, na stacji towarowej nieznani sprawcy skradli parę butów. Strata wynosi 50 miljonów mk.

— Abramowi Federowi zam. przy ul. Kościelnej 1, M. Jabłońska skradła szalik, wartości 5 miljonów mk.

Kradzieże kieszonkowe. Władysławowi Jaroszinskiemu zamieszkałemu przy ul. 3 go maja nieznany Stanisław Nazinek z Sielca, wyciągnął z kieszeni 15 miljonów marek.

— Antoniemu Kruszowi, zam. przy ul. Orlej 10, nieznany sprawca skradł z kieszeni portfel, zawierający 2,100,000 mk. i różne notatki.

Z teatru.

Dziś — Wyrwicz. A więc dziś bawić się będziemy na znakomitych, aktualnych monologach pierwszego humorysty i satyryka polskiego — Wyrwicza. Któż go nie zna? któż o nim nie słyszał? — Za każdym ukazaniem się na estradzie publiczność oklaskuje go rzęsiście, bawiąc się wyśmienicie:

Początek o godz. 8.

Dziś — Dąbrowa. Artyści teatru sosnowieckiego odegrają „Złote runo" — Przybyszewskiego z udziałem pp. Topolskiej, Opalińskiego, Tańskiego, Palańskiego i in z Knake-Zawadzkim w roli Ruszczyca na czele.

Początek, godz. 8.

Czwartek — „Polityka" — wystawiona będzie po raz drugi. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na „Dzień aktora".

Piątek — Saturn. Staraniem zarządu miejscowej straży ochotniczej odbędzie się przedstawienie teatru sosnowieckiego na cel powyższy. Artyści odegrają świetną komedję J. Blizińskiego: „Pan Damazy".

Początek, godz. 7.30 w.

Sobota — Sosnowiec. Z powodu zajęcia teatru na bal — przedstawienia nie będzie.

Niedziela po południu — zamiast „Polityka".

Niedziela wieczorem—„Złote runo" — Przybyszewskiego z Knake Zawadzkim w roli głównej.

Z sądu.

Na ostatniem posiedzeniu sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie sędziów: przewodniczący wiceprezes Gr. Gruszecki, sędziowie W. Sokólski i St. Rożycki, sekretarz aplikant sądowy St. Kuzior, oskarżał prokurator K. Kucharski, rozpatrywał następujące sprawy:

1) Mordki Leiby Szwimera z Będzina, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. Szwimer został skazany na 1 rok więzienia, z zamianą na dom poprawy, z ograniczeniem praw i 1 milj. mk. opłat sądowych.

2) Stanisława Gawrona z Sosnowca, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. z powodu nieodnalezienia oskarżonego, sprawa została odroczona na inny termin.

3) Dawida Grünblata z Zawiercia, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r., z powodu niestawienia się świadka sprawa została odroczona, świadek zaś ukarany grzywną w kwocie 50 milj. mk

4) Mordki Abrama Sztala z Sosnowca oskarżonego o lichwę wojenną. Z powodu niestawienia się świadka sprawa została odroczona na inny termin, świadek zaś ukarany grzywną w kwocie 50 milj. mk.

5) Jana Kolasy i Stanisława Kocota z Sosnowca oskarżonych o kradzież domowych przedmiotów 9 paźdz. 1923 r. Mikołajowi Majosowi i w nocy z 2 na 3 listopada 1923 r. Stanisławowi Nalewajko, oraz Antoniny Sadowskiej, Stanisławy Sadowskiej i Józefa Sadowskiego z Sosnowca oskarżonych o ukrywanie skradzionych przedmiotów. Zostali skazani: Kolasa i Kocot łączną karę po 2 lata więzienia i Sadowscy po 2 mies. więzienia, oprócz tego Kolasa i Kocot po 2 miliony mk. opłat sądowych i Sadowscy po 300 tys. mk. opłat sądowych.

Ofiary.

— Helena Brzezińska na akademików koła zagłębian w Poznaniu składa mk. 5 mil.

— Rychterowa na akademików koła zagłębian w Poznaniu składa mk. 3 mil

— Zamiast kwiatów na grób ś. p. Amelji Markiewiczowej Józefostwo Gorzeńscy Ostrorogowie na rzecz tulek dla dzieci w Niegowonicach mk. 60 milionów.

— Na akademickie koło zagłębian w Poznaniu, — zebrane w dniu 9 lutego b. r. w kółku znajomych i złożone na ręce WP. Heleny Gębickiej jako pozostałość ze składek mk. 70 milionów

— Bank związku spółek „zarobkowych na „kroplę mleka" składa mk. 39 mil. 151 tys. mk.

Kupujcie swój u swego!

Przewodnik dla nieżonatych.

Podobno istnieje „Przewodnik dla pieszych". Uważam że powinien mieć towarzysza niedoli. Oświata to piękna rzecz, poczynając od pieluszek a kończąc na wieku dojrzałym Mogę wszystkim polecić tę metodę! To jest, mam na myśli kształcenie się.

Jeżeli więc „Przewodnik dla pieszych" nauczył sztuki chodzenia nieumiejących chodzić francuzów, powinna pojawić się nowa serja podręczników, które nauczą szczęśliwych mieszkańców szczęśliwej Europy sypiania, jedzenia i innych rzeczy niezbędnych do życia.

Pomieszczam tu urywki z nowego, mającego się wkrótce ukazać, podręcznika dla mężczyzn nieżonatych.

Istnieje kilka typów kawalerów, tak samo jak są dwa testamenty: stary i nowy. Można ich znaleźć na każdym kroku i w różnych gatunkach. A wszyscy oni są oblegani i śledzeni przez Amora, który pragnąłby przeszyć im serce strzałą „Małżeństwa".

Djany, polujące na nieżonatego Akteona, nie namyślają się bynajmniej nad sposobem upolowania rzadkiego zwierza.

Kawalerom należy się więc rzetelna i pomocna rada.

I dlatego polecam:

Na balu: — Gdy tancerka jest zbyt piękna i zbytnio się tuli do ramion tancerza, należy ją raptownie pozostawić na środku salonu i zaprosić do tańca jej matkę. Uspakajające działanie tego środka objawia się natychmiast

Na ulicy: Na ulicy kawaler powinien iść z podniesioną wysoko głową i ze spuszczonemi oczami Powinien wszelkiemi sposobami unikać zwrócenia na siebie uwagi kobiet.

Powinien także nosić stale obrączkę ślubną, by uniknąć czułych pytań i utyskiwań na samotność człowieka nieżonatego.

Każdy kawaler, by raz na zawsze odgrodzić się od ataków matrymonjalnych, powinien prowadzić życie wyuzdane i cyniczne.

Od piątej do siódmej powinien siedzieć w barze.

Od dziewiątej może się znajdować w loży kabaretu, otoczony gwardją możliwie osóbek wesołych i skąpo ubranych.

O trzeciej nad ranem musi być wobec tego pijany.

O świcie powinien urządzić jakiś skandal w swem mieszkaniu, aby portjer raz na zawsze zrezygnował z udzielania o nim dobrych informacji.

Na proszonych obiadach kawaler powinien zwracać ogólną uwagę swem nieprzyzwoitem obżarstwem, gminnemi manierami i opowiadaniem tłustych i pieprznych dowcipów. Nie powinien także omijać okazji do informowania bliźnich o swej całkowitej ruinie majątkowej i o chęci zaciągnięcia pożyczek.

Powinien też wygłaszać teorje anarchistyczne i żądać kategorycznie zgilotynowania wszystkich burżujów.

Należy palić przytem fajkę i zajadać czosnek.

Jeżeli pomimo to, niezrażona niczem, jakaś cnotliwa niewiasta padnie jednak w ramiona podobnego obwiesia i hultaja... no, to nie pozostanie nic innego nad przypuszczenie, iż kobieta ta nie ma rzeczywiście się gdzie... podziać!

do urzeczywistnienia zbliżały, właśnie gdyśmy się zabrały do przygotowania mojej wyprawy do Indji. Żadna teraz będzie historja, wszystkie zamówienia u krawcowych odwoływać!

We wzroku Kathy można było wyczytać jak przykro ją dotknęło to małostkowe sobkostwo siostry.

— Teraz wpadasz znowu, moja Mary, w drugą ostateczność. Zapominasz, że James z powodu choroby, lubo nie groźnej jego życiu, wraca do kraju.

Ale Mary nie myślała ustąpić.

— Naturalnie, jutrzejszych zakupów w sklepach trzeba zaniechać, — mruknęła. — Cóż to będzie za skandal. I taką wiadomość otrzymuję w liście ledwie dwanaście wierszy obejmującym; natabene w liście, który ktoś trzeci, i w dodatku murzyn, napisał.

Kathe skoczyła.

— Wstydź się, Mary! Jakichże ty wyrażeń używasz na człowieka takiego jak doktór Ashutor, twojego narzeczonego i naszego przyjaciela! — i odwróciła się od siostry, siadając przy biurku.

Tam leżała koperta od listu Ashutora. Podniosła ją raczej dlatego, żeby ukryć swoje przykre wzruszenie, jak żeby ją obejrzeć. Ale za pierwszym rzutem oka spostrzegła coś co ją uderzyło i zmieniło nagle wyraz jej twarzy.

„Allahabad" wyczytała na marce pocztowej. Allahabad!.. jakimże sposobem ten list mógł być ostemplowany w Allahabadzie, skoro pisany był w Kalkucie!

Obejrzała kopertę jeszcze raz, uważniej.

— Niema na niej zupełnie stępla kalkuckiego. Dziwna rzecz — bardzo dziwna! I zamyśliła się.

Zamyślenie przerwała jej Mary. Zawstydzona, drżąca, ze łzami w oczach siostrzyczka przyszła do niej i poczęła ją całować, prosząc o przebaczenie.

— Nie gniewaj się, droga Kathe! To było szkaradne z mojej strony com powiedziała, ale ja tego człowieka znieść nie mogę; ja jestem przekonana, że on cię kocha. Jeszcze czego! Bo koniec końcem on jest murzynem — no a w każdym razie kolorowym.

Kathe ani drgnęła, tylko twarz jej zdradzała jej uczucia.

— Ale ja cię na nowo obrażam — mówiła dalej czule Mary. — Niech będzie jednak jak chce fakta są faktami i liczyć się z niemi trzeba. Azjata pełnej krwi, to rzecz okropna.

— Nie sądzę, żeby James był twego zdania — odparła Kathe ironicznie. — Ashutor przez długie lata, tu i w Kalkucie, był wybranym jego przyjacielem. A więc proszę cię, nie mów już o tem. — I drżącym głosem dodała: — Teraz pomówimy o czem innem. Chodź, pokażę ci coś. Ta koperta ma stempel Allahabad nie Kalkuta.

— A cóż to znaczy? — zapytała Mary i spojrzała na nią niespokojnie. — Omyłka ze strony poczty?

— Nie, to być nie może. Ten stempel znaczy, że list nie w Kalkucie ale w Allahabadzie został na pocztę oddany. Ale list ten pisany był na parę dni przed wyjazdem doktora Ashutora i Jamesa — i wskazała palcem na datę listu.

— Może go doktór Ashutor po drodze do Bombaju oddał na pocztę?

Kathe porównała stempel pocztowy z datą listu.

— I to nie może być — odrzekła. — Patrz list pisany był 24-go kwietnia, a 28 go wysłany z Allahabadu, zaś doktór Ashutor miał dopiero w cztery dni później, to jest 28 go kwietnia z Kalkuty wyjechać.

— Może się omylił.

— Nie znasz tego człowieka; on w tych rzeczach jest tak niezawodny jak tabliczka mnożenia.

— To już nic a nic rozumiem.

— Ten list musiał być przez posłańca zaniesiony do Allahabadu i tam oddany na pocztę. Nie pojmujesz dlaczego się tak stało?

— Nie, nie pojmuję — odrzekła Mary. Ale zaczęła drżeć na nowo, spotkawszy poważny wzrok siostry. Kathe spostrzegła jej niepokój.

— Siądź tutaj przy mnie — rzekła serdecznie, przyciągając ją na sofę. — Muszę ci coś nieprzyjemnego powiedzieć. Ten stempel pocztowy przywiódł mi to na myśl. Przypomnij sobie co to było przed trzema laty...

Mary pobladła.

— To co mego biednego Jamesa wypędziło do Kalkuty? — wyjąkała.

— Tak! Pamiętasz zapewne jak opowiadając nam tę ohydną historję, mówił o rozmaitych metodach tych niemiłosiernych złoczyńców. Ja pamiętam dosłownie jego słowa: „Żaden list nie jest przed nimi bezpieczny. Gdziekolwiek rozpoczną swoją robotę, przedewszystkiem wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne obsadzają swoimi szpiegami. Czuwają bacznie nad całą korespondencją"!

— Sądzisz więc, że oni go wynaleźli, że go znów jak dzikiego zwierza ścigają.

— Obawiam się, że tak jest, moje dziecko. Nadzwyczajna ostrożność przy przesłaniu tego listu wskazuje, że nie sama choroba była przyczyną nagłej ucieczki z Indji. Jak się o tem przed trzema laty dowiedzieliśmy, ludzie ci śledzą każdy szczegół w życiu człowieka, więc jak tylko doszli, że James Carlestone i James Basset są jedną i tą samą osobą przypomnieli sobie zaraz i nasze nazwisko, i każdy list do ciebie, jego narzeczonej, oddany w Kalkucie został schwytany.

c. d. n.